



Wiceministrzyni Karate z Brzuśnika!



Z rzeszy klubowiczów, po selekcji i ocenie sportowego kunsztu do rywalizacji ze względu na ograniczone środki na sportową aktywność, wytypowana do współzawodnictwa drużyna nie zawiodła! Sukces jest wymiernym efektem systematycznej i wytężonej pracy szkoleniowej, zawodnicy uczą się regularnego wdrażania do zalecanych i systematycznych nowinek szkoleniowych przyzwyczajając się do startów, które w trakcie zajęć w klubie są wprowadzane jako dodatkowe wymogi, zwiększania stopnia trudności ćwiczeń i wykorzystania reguł i założeń rywalizacji. Wprawdzie pojechaliśmy na nie, tym razem, bez specjalnego przygotowania, nie oznacza to jednak, że nie byliśmy w ogóle nieprzygotowani! W sporcie nie ma cudów: nie trenujesz - nie masz sukcesów! Faktem jest, że w okresie pomiędzy styczniem a marcem nie trenowaliśmy tak - jak nasi rywale, podkreśla szkoleniowiec Arawashi. Skupiliśmy się na podnoszeniu ogólnej motoryki, wytrzymałości, szybkości i siły a zapraszani szkoleniowcy wprowadzali nowe elementy i innowacyjne nowinki taktyki walk kumite. Cała ta historia pokazuje jak ważnym na drodze karate jest konsekwentne parcie do przodu. Bez poddawania się: presji wyniku, bez trenowania od zawodów do zawodów bądź innych nieprzyjaznych okoliczności. Solidna, ciężka praca w sporcie zawsze się opłaci (dodajmy - nie tylko.. w sporcie). Skromna reprezentacja Klubu „Arawashi”, pod przywództwem senseia Bogusława Hutmana - Wilczka, sprostała wyzwaniu. Do klubu wrócili z tarczą: przywieźli dwa medale, obydwa w konkurencji walk kumite w kolorze srebra i brązu. Najlepsza z zawodniczek **Monika Wojtas z Brzuśnika** w kategorii seniorek, przeszła przez rywalizację już nawet nie jak orkan, ale jak ... tajfun! Konkurentki Moniki były ewidentnie zdezorientowane w potyczce z Moniką - ale są to efekty naszej ciężkiej cyklicznej pracy na treningach, zwłaszcza perfekcyjnie przeprowadzane akcje, które miały swój początek w



technikach szybkich zwodów a które się sprawdziły również u jej młodszego kolegi w kategorii juniora **Marcina Bieguna z Wieprza, który** zdobył brąz, troszeczkę szczęścia zabrakło debiutującej Marlenie Michalskiej z Radziechów która nieznacznie przegrała rywalizację o brąz.

-To cud, że Monika z Marcinem w ogóle psychicznie dali radę, bo na starty przyszło im czekać do późna, a to psychicznie spala - podkreśla szkoleniowiec, ale jest to przede wszystkim determinacja ukuta w przygotowaniach! To oznaka charakteru i siły woli. Jeśli się ma charakter - całą resztę da się wypracować - podkreśla szkoleniowiec Hutman - Wilczek- o tym, że tkwi w nich znaczny potencjał młodzi karatecy z Arawashi zdążyli nas już kilka razy przekonać w tym roku, choćby odnosząc sukcesy na międzynarodowych zawodach na Słowacji czy Czechach gdzie wywalczyć medal jest również niełatwo.

Obrazy



